

Sandler, Bella

Ochronki dziecięce Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności

Rozprawy z Dziejów Oświaty 8, 103-132

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



BELLA SANDLER

OCHRONKI DZIECIĘCE WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI

I

W pierwszej połowie XIX w. Warszawa była największym, a właściwie jedynym, w Królestwie Polskim ośrodkiem wielkomiejskim¹. Proces urbanizacji stolicy, przejściowo zahamowany tuż po powstaniu listopadowym, przybiera na sile już w latach czterdziestych XIX stulecia. Na styl i charakter miasta coraz większy wpływ wywierać zaczyna zarówno formująca się burżuazja, jak i powstanie dużego skupiska biedoty miejskiej. To ostatnie składało się przede wszystkim z robotników manufaktur i fabryk, spauperyzowanych rzemieślników i drobnych kupców, jak też ze służby i ludzi bez określonego zawodu oraz z napływowej ludności. Procesowi temu, określanemu jako pierwotna akumulacja kapitału, towarzyszyły przeobrażenia ekonomiczne, szczególnie na wsi (oczynszowanie). Kapitalizacja struktury gospodarczej zarówno na wsi jak i w mieście powoduje wzmożenie się pauperyzacji ludności. Z niej to rekrutują się skupiska biedoty i nędzy małomiasteczkowej i wielkomiejskiej, ludzi bez zawodu, utrzymujących się w krańcowych sytuacjach z przypadkowych zajęć i żebractwa².

W Warszawie w 1874 r. ich liczba sięgała około 10% dwustutysięcznej rzeszy mieszkańców³. Ten stan liczbowy odpowiadał wprawdzie narastającemu właśnie wtedy kryzysowi ekonomicznemu, ale równocześnie był dość typowy dla całej pierwszej połowy XIX wieku.

W skład plebsu miejskiego, a szczególnie warszawskiego, wchodziła spora grupa kobiet, zatrudnionych zwłaszcza przy zajęciach chałupni-

¹ Rozprawa niniejsza jest częścią obszerniejszej pracy poświęconej dziejom wychowania przedszkolnego na ziemiach polskich w XIX wieku.

² R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815—1850)*, Warszawa 1957, s. 22, 69, 74; T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956, s. 128.

³ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 135; J. Jedlicki, *Stosunki gospodarcze Królestwa poza rolnictwem*, [w:] *Historia Polski*, t. II, cz. III, Warszawa 1959, s. 55,

czych oraz w służbie⁴. Istnienie takiego skupiska rodziło szczególną potrzebę instytucji filantropijnych, a w tym i takich, które swoje poczynania koncentrowały na opiece nad dziećmi i młodzieżą.

Tego rodzaju rola przypadła Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, którego powstanie w 1814 r. towarzyszyło procesowi kapitalizacji Królestwa Polskiego. Zakres działalności WTD, którego byt opierał się głównie na prywatnych legatach i fundacjach, początkowo niewielki, rozszerza się z latami, zwłaszcza zaś w okresie 1838—1840⁵. Wyraża się to w podjęciu stałego dożywiania ubogich oraz w rozwinięciu organizacji opieki nad małymi dziećmi. Powody uintensywnienia działalności pozostają niewątpliwie w bezpośrednim związku z ówczesną sytuacją ekonomiczną, ale i niemałą rolę odegrały tutaj specyficzne warunki społeczno-polityczne Królestwa. Właśnie około 1840 r. następuje stosunkowo znaczne ożywienie życia społeczno-narodowego Królestwa, zdławionego w czasach popowstaniowych. Jednym z jego przejawów była wzmagająca się działalność instytucji filantropijno-opiekuńczych lat czterdziestych XIX stulecia. Stanowiła ona wczesną i swoistą formę tak zwanej „pracy organicznej”, uprawianej przez sfery ziemiańskie oraz burżuazyjne⁶. W warunkach jaskrawego ograniczenia swobód narodowo-politycznych solidarystyczno-patriotyczny aspekt działalności filantropijnej dawał jej szczególne szanse powodzenia i poparcia.

Tego rodzaju poczynania rozwijało przede wszystkim WTD, instytucja pod względem politycznym legalistyczna, ugodowa, będąca domeną wpływów arystokracji i kleru, a także bogatego mieszczaństwa⁷. Przyciągała ona również do współpracy inteligencję warszawską, zdziętą i osłabioną przez emigrację i represje polistopadowe. Czołowi jej przedstawiciele należeli także między innymi do pionierskich organizatorów pierwszych na ziemiach polskich ochronek, których działalność będzie szerzej przedstawiona ze względu na ich szczególne znaczenie

⁴ R. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s. 162, T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 152.

⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe dla m. Warszawy i Województwa (WAP), nr P. 291, *Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z dnia 1 VI 1825 r.* Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymywało także pożyczki państwowe, między innymi w 1834 roku uzyskało 60 000 złp. (Por.: AGAD Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, nr 5993).

⁶ S. Kieniewicz, *Problemy pracy organicznej (1840—1890)*, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, z. IV, Warszawa 1960, s. 172, 178; I. Pietrzak-Pawłowska, *Praca organiczna wobec wielkokapitalistycznych przemian w Królestwie Polskim*, „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1963, s. 432.

⁷ Do władz WTD w 1838 roku wchodził między innymi: hr. Adam Ożarowski, hr. Jan Łubieński, ksiądz hr. Tadeusz Łubieński, Tadeusz Gutkowski, Teofil Janikowski (por.: *Zdanie sprawy z działalności Towarzystwa Dobroczynności Publicznej w Warszawie za rok 1838*, Warszawa 1839, s. 21).

w dziejach wychowania przedszkolnego w Królestwie Polskim w XIX stuleciu. Spośród inteligencji warszawskiej, rekrutującej się zarówno z ziemiaństwa, jak i mieszczaństwa, wyszli też współzałożyciele Wydziału Ochron WTD, utworzonego dla koordynacji i organizowania opieki nad dziećmi⁸. Głównymi twórcami tego Wydziału byli wybitni kierownicy WTD: hr. Piotr Łubieński, typowy przedstawiciel pierwszego pokolenia kapitalizującej się arystokracji, oraz przedstawiciel zamożnego kupiectwa warszawskiego Teofil Janikowski. Współpracowali z nimi ściśle Stanisław Jachowicz, literat i pedagog, jedna z najpopularniejszych postaci ówczesnej Warszawy, dr Wilhelm Malcz⁹, wybitny chirurg, diagnosta i specjalista w dziedzinie higieny sanitarnej, prawnik i geograf Ludwik Pietrusiński oraz Teofil Nowosielski, którego działalność pedagogiczna zasługuje na szczególną uwagę.

Całe to grono cechowała duża aktywność zawodowa i społeczna. Wystarczy powiedzieć, że o najbardziej dziś chyba zapomnianym spośród nich doktorze Malczu, założycielu i długoletnim redaktorze „Pamiętnika Lekarskiego”, jego biograf napisał po latach słowa równie przesadne, jak charakterystyczne: „Miało Wilno swego Jędrzeja Śniadeckiego, miał Poznań swego Marcinkowskiego, miała Warszawa swego Malcza”¹⁰.

Wśród tej plejady znanych osobistości Warszawy lat czterdziestych Teofil Nowosielski zajmuje miejsce raczej skromne. Urodzony w Radomsku (20 XII 1812 r.) w rodzinie niższego urzędnika sądowego uczęszczał do jednej z lepszych szkół wojewódzkich w Kaliszu, prowadzonej przez pijarów. Po zdobyciu kwalifikacji zawodowych w seminarium nauczycielskim w Brzegu osiada na stałe od roku 1835 w Warszawie¹¹. Pracuje w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, której urzędnikiem pozostał z pięcioletnią przerwą do końca życia. Pracę tę łączył zawsze z zamięłowaniem pedagogicznymi i literackimi, co zbliżyło go już w pierw-

⁸ Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych, cz. III, t. I, Warszawa 1866, s. 31—35.

⁹ O zainteresowaniach Wilhelma Malcza wychowaniem małych dzieci świadczy napisany przez niego bardzo dobry poradnik: *Rady dla matek obejmujące przepisy pielęgnowania, hodowania i wychowania dzieci w pierwszych latach*, Warszawa 1834.

¹⁰ L. Pietrusiński, *Dr Wilhelm Malcz (1795—1852)*, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1860, t. I, s. 261—263, 275—277.

¹¹ T. Nowosielski zgodnie ze swoimi zamięłowaniem pedagogicznymi ukończył prawdopodobnie w 1835 r. seminarium nauczycielskie w Brzegu na Dolnym Śląsku. Nekrologi i wspomnienia o Nowosielskim ukazały się w wielu pismach (por.: J. Starożyk, *Teofil Nowosielski*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, s. 35—36, 47—48, „Ateneum” 1889, s. 186; „Biblioteka Warszawska” 1889, s. 160; „Echa Warszawskie”, „Przegląd Tygodniowy” 1889, s. 4; J. I. Starożyk, „Kłosa” 1889, s. 28—29; „Kronika Rodzinna” 1889, s. 32).

szym okresie pobytu w Warszawie do Stanisława Jachowicza. Ujęcia dla swoich zainteresowań literackich oraz pedagogicznych szukał Nowosielski głównie w twórczości pisarskiej dla dzieci. Na krótko tylko spróbował w 1838 r. zużytkowania swoich zdolności i zamiłowań w bezpośredniej praktyce wychowawczej przy organizowaniu pierwszej ochronki WTD, której kierownictwo powierzono mu za wstawiennictwem Stanisława Jachowicza. Decyzja ta zapadła w dniu 10 XI 1838 r. na pierwszym organizacyjnym zebraniu Wydziału Ochron WTD. Na zebraniu ustalono w specjalnym dokumencie statutowym podstawy prawno-organizacyjne nowo założonego Wydziału. Określono także strukturę organizacyjną zarządu Wydziału oraz zakres i sposoby jego działania (podstawy materialne, kierunek organizowania przyszłych ochronek, warunki przyjmowania do nich dzieci, kontrola)¹². Ze szczególnym naciskiem podkreślano w statucie potrzebę stworzenia ochronek w dzielnicach najbardziej ubogich. Miała w nich obowiązywać zasada przyjmowania dzieci od 3 do 7 lat. Przy tym zastrzeżono, że będą to dzieci wyłącznie rodziców pracujących. Ustalono, że ochronki będą bezpłatne, z wyłączeniem dożywiania, za które obowiązywała odpłatność w wysokości 1 złp. tygodniowo za dziecko. Ustalono także, że poza przełożonym ochronki i jego pomocnikiem, w każdej placówce będzie zatrudniony jeden wychowawca oraz jedna służąca na każde pięćdziesięcioro dzieci. Statut nie zajmował się zasadniczo sprawami pedagogicznymi, sygnalizował jedynie konieczność opracowania w przyszłości, w miarę powstawania ochronek, regulaminu pracy wychowawczej. Na razie pedagogiczne obowiązki przyszłego przełożonego kwitowano tylko jednym, najzupełniej ogólnikowym zdaniem, stwierdzającym, że zadaniem jego jest troska o kształtowanie „serc, umysłu i sił fizycznych dzieci”¹³. W tej sytuacji kierunek i rozwój pracy pedagogicznej w projektowanych placówkach uzależniony był całkowicie od wiedzy, doświadczenia, zdolności i inwencji samych przełożonych. Ale wyrazem zarysowującej się troski o charakter i poziom wychowawczy mających powstać ochronek było inne postanowienie zarządu Wydziału, powzięte na tym samym posiedzeniu. Dotyczyło ono wysłania na koszt WTD Teofila Nowosielskiego, kandydata na kierow-

¹² Organizacja Wydziału Ochron ogłoszona była w 1838 roku w kilku pismach jako dokument nieoficjalny: „Gazeta Poranna” 1838, s. 1–2; „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe” 1838, nr 254, s. 1061. Mocy prawnej nabrała ona dopiero po zatwierdzeniu w dniu 28 V 1841 r. przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych (por.: *Organizacja Wydziału Ochron dla Małych Dzieci 28 V 1841 r.*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych*, cz. III, t. I, s. 281–301).

¹³ *Organizacja Wydziału Ochron...*, tamże, s. 290.

nika pierwszej ochronki, za granicę celem odbycia tam kilkumiesięcznych studiów nad instytucjami opiekuńczymi dla małych dzieci¹⁴.

Trasa podróży Nowosielskiego wiodła przez Berlin, Wrocław, Drezno, Pragę oraz Wiedeń. Ochronki pruskie i saskie, które zwiedził na początku swojej podróży, wywarły na nim jak najgorsze wrażenie. Świadczy o tym list do Stanisława Jachowicza, któremu skrupulatnie relacjonował swoje spostrzeżenia z podróży: „Zaraz po przybyciu do Drezna zwiedziłem wszystkie domy ochrony, których znajduje się tylko trzy w całym mieście, liczącym przeszło 70 000 mieszkańców. Wszędzie znalazłem lokale szczupłe, wilgotne [...], metody, jaką się zwykle domy ochrony odznaczają, wcale tam nie znalazłem¹⁵”. Jego opinie o ochronach drezdeńskich były negatywne, a obserwacje raczej zniechęcające. Ważniejsze było jednak bezpośrednie zetknięcie się Nowosielskiego z Froeblem, który wówczas w Dreźnie prowadził cykl wykładów. Można powiedzieć, że Nowosielski był naprawdę zafascynowany zarówno osobowością Froebła, jak i jego systemem pedagogicznym. Świadczy o tym wspomniany już list do Jachowicza, w którym między innymi pisał: „Froebel, dawny przyjaciel Pestolozziego, poświęcony z całego serca równie jak tamten wychowaniu dzieci [...], odkrył nową metodę wychowania, zdumiewającą równie wielką prostotą, jak wielką prawdą¹⁶”.

Nowosielski zdał sobie w pełni sprawę, iż zetknął się ze zjawiskiem rewolucjonizującym pedagogikę dziecięcą i opowiedział się już wówczas zdecydowanie za freblizmem. Żywił nadzieję, że zostanie on zastosowany w praktyce ochron warszawskich. Uważał propagowaną przez Froebła pedagogikę za bardzo płodną. „Metoda Froebła — pisał do Jachowicza — w ścisłym zostaje związku z samym dziełem ochrony [...], dlatego osobiście, że prowadzi do praktycznego życia, wpoi w nie [dzieci] zamiłowanie do pracy i cnoty, przy tym przysposobić je potrafi do życia¹⁷”.

Mimo całego entuzjazmu dla freblizmu zetknięcie się z nim nie mogło Nowosielskiemu wystarczać. W 1839 r. system Froebła dopiero się wypracowywał w bezpośredniej praktyce pedagogicznej w istnieją-

¹⁴ Organizacja Wydziału Ochron, „Gazeta Poranna” 1838, s. 1—2; Zdanie sprawy z działań warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1838, Warszawa 1839, s. 7.

¹⁵ Wagę spotkania Nowosielskiego z Froeblem doceniali już współcześni. Relacje z tego spotkania, jak i listy Nowosielskiego do Jachowicza były umieszczane we wspomnieniach pośmiertnych o Nowosielskim (por.: J. I. Starożyk, *Teofil Nowosielski*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, s. 47—48, J. I. Starożyk, *Teofil Nowosielski*, „Kłosy” 1889, s. 28—29).

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

cym w Blankenburgu od 1837 r. pierwszym ogródku dziecięcym. Nie było jeszcze prac teoretycznych Froebela, omawiających jego metody pedagogiczne, oraz odczuwano także brak koniecznych do przeprowadzania zajęć freblowskich, pełnych zestawów zabawek, tak zwanych „darów”¹⁸. Nowosielski potrzebował wzorów praktycznych, wypróbowanych w kilkuletnim działaniu, a tych koncepcje Froebela jeszcze nie dawały. Znalazł je dopiero w Pradze, w której działał znany wówczas pedagog czeski Jan Swoboda¹⁹. I tym razem wykazał Nowosielski zarówno dobrą orientację, jak i intuicję pedagogiczną, co wyraziło się w szczególnym zainteresowaniu i uznaniu dla praktyki pedagogicznej Swobody, który między innymi był założycielem i kierownikiem pierwszej ochronki czeskiej. Zdecydował się na dłuższą obserwację pracy w domu ochrony w Hradcu, na przedmieściu Pragi. Praski pedagog był znakomitym i nowatorskim praktykiem-wychowawcą. Do ochrony przyjmował dzieci od 2 do 6 lat. Była ona dwuoddziałowa, co umożliwiała dostosowanie zajęć i ćwiczeń do poziomu umysłowego i fizycznego dzieci. Jan Swoboda ograniczał do minimum karanie dzieci, kategorycznie zwalczał bicie, krzyk oraz stosowanie wszelkiego przymusu fizycznego wobec dziecka. Trudne sytuacje wychowawcze likwidował stosując cierpliwą i wyrozumiałą perswazję, unikając za wszelką cenę piętrzenia zakazów.

Poza stałą bezpośrednią obserwacją pracy w ochronie Nowosielskiego szczególnie zainteresował świeżo wydany przez Swobodę podręcznik dla ochron, który uznał od razu za najlepszy dla praktyki ochraniarskiej na ziemiach polskich²⁰. Praca ta nawiązywała bezpośrednio do najlepszych tradycji pedagogicznych oświecenia francuskiego i niemieckiego oraz opierała się na najbardziej nowatorskich teoriach pedagogicznych Pestalozziego, Froebela i Wilderspina. Podręcznik Swobody stanowił przy tym uogólnienie bogatej praktyki autora, będącej owocem kilkunastoletniej pracy nauczycielskiej w szkole rzemieślniczej i ochronie. Nadawało to jego podręcznikowi cech konkretności i praktyczności. Zadaniem wychowania w ochronie było dla Swobody przygotowanie dziecka do przyszłej nauki szkolnej i pracy. Temu głównemu celowi podporządkowane były wszystkie wywody i wskazania zawarte w podręczniku. Pod tym kątem autor ułożył 57 „ćwiczeń”, które jednocześnie pomyslane były jako

¹⁸ Por.: H. Schuffenhauer, *Fr. W. A. Fröbel*, Berlin 1962, s. 50—61.

¹⁹ Jan Swoboda (1803—1844) był jednym z pierwszych teoretyków i praktyków wychowania przedszkolnego w Czechach, a także autorem podręcznika pt. *Wykład praktyczny prowadzenia małych dzieci w ochronie*, Warszawa 1840. Pierwsze wydanie w języku czeskim ukazało się w 1839 r. (por.: Sonstant v. Wurzbach, *Biografisches Lexikon*, Wien 1880, s. 65—67).

²⁰ O wpływie metody Swobody na Nowosielskiego pisał także syn S. Jachowicza Eryk Jachowicz: *Teofil Nowosielski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, s. 21—22.

ramowe dzienne rozkłady zajęć. Za podstawową metodę wychowawczą i dydaktyczną w ochronie uznał zabawę. Podkreślał to kilkakrotnie, pisząc: „Dzieci uczą się poprzez zabawę. Dopiero od szóstego roku życia nauka powinna być mniej zabawową”²¹. W praktyce realizował tę zasadę bardzo konsekwentnie, gdyż na około dziesięciogodzinny dzień pobytu dziecka w ochronie jedynie dwie i pół godziny przeznaczał na tak zwaną „naukę”. Reszta czasu przypadała na gry i zabawy odbywające się przeważnie na wolnym powietrzu, na co kładł szczególny nacisk. Zalecał w podręczniku, aby przy ochronie istniało boisko do zabaw i ćwiczeń, a także spora działka przeznaczona do zajęć przyrodniczych (ogród). Wszystkie projektowane przez Swobodę zabawy odznaczały się dużym urozmaiceniem. Obok popularnych i stosowanych już w szkołkach angielskich, niemieckich i austriackich zabaw naśladowczych, ruchowych oraz fechtunku, ślizgawki, prostych ćwiczeń fizycznych itp. znajdujemy w podręczniku Swobody oryginalne przykłady zabaw iluzyjnych, raczej nie stosowanych jeszcze wówczas w ochronkach. Autor specjalnie akcentował rolę żywiołowości i spontaniczności zabawy jako czynników wyzwalających wrodzoną potrzebę aktywności dziecka oraz sprzyjających jego rozwojowi intelektualnemu.

Swoboda dużo uwagi poświęcał kształceniu zmysłów, w pierwszym rzędzie słuchu, który według niego odgrywał obok wzroku decydującą rolę w procesie nauczania. Służyły temu zajęcia umuzykalniające, które stosował także w swojej ochronce.

Układ ćwiczeń w podręczniku świadczy o świadomym i dość konsekwentnym stosowaniu przez autora tego, co dopiero w XX wieku nazywano metodą koncentracji, tj. skupienia zajęć różnego typu wokół jednego ośrodka zainteresowań. Takie działanie pedagogiczne Swoboda uważał wprost za podstawę nauczania elementarnego²².

Jednakże podręcznik Swobody obok tych niewątpliwych walorów nie był wolny od panujących wówczas w pedagogice przedszkolnej ogólnych tendencji przerostu dydaktyki, co wyrażało się w stosowaniu metod nauczania lekcyjno-szkolnego oraz w przeciążeniu umysłu małego dziecka wiedzą szkolną.

Entuzjazm Nowosielskiego dla osiągnięć Swobody utrwalił się jeszcze po zwiedzeniu ochronek w Austrii. W wyniku doświadczeń zebranych w czasie paromiesięcznych obserwacji różnego typu ochronek za granicą

²¹ J. Swoboda, *Wykład praktyczny prowadzenia dzieci w ochronie*, Warszawa 1840, s. XV—XVI.

²² Warto podkreślić, że metoda ośrodków zainteresowań została sformułowana i wprowadzona do pedagogiki przedszkolnej dopiero w XX wieku przez wybitnego pedagoga belgijskiego Owidiusza Decroly'ego.

utwierdził się w przekonaniu, iż przykład Swobody jest najbardziej godny naśladowania. Uznał zdecydowanie, iż zarówno praktyka, jak i metodyka Swobody górują nad innymi wzorami, mianowicie nad ochronkami austriackimi, które naśladowały „szkółki” angielskie Wilderspina. Propagatorem tych „szkółek” był pedagog austriacki Leopold Chimani, jeden z czołowych organizatorów ochron wiedeńskich i autor podręcznika dla ochron²³.

Nowosielski powrócił do Warszawy pod koniec pierwszego kwartału 1839 roku, kiedy to wstępne prace organizacyjne i prawno-administracyjne, związane z otwarciem pierwszej w Warszawie ochrony, były już na ukończeniu. Dzięki ofiarom pieniężnym Teofila Janikowskiego i dr Wilhelma Malcza przystosowano do potrzeb ochrony lokal w głównym budynku WTD. Jeszcze przed oficjalnym otwarciem ochrony zapisana była do niej spora gromadka dzieci (około 100), których rodzice zostali szczególnie dotknięci klęską powodzi, jaka nawiedziła Powiśle wiosną 1839 roku²⁴. Do pracy w ochronie przystąpił Nowosielski zaraz po powrocie do kraju, korzystając w tym okresie ze stałej współpracy Stanisława Jachowicza. Krótkie przystępne dla dzieci utwory popularnego literata okazały się w tym początkowym okresie pracy cenną pomocą dydaktyczno-wychowawczą²⁵. Na ich kanwie Nowosielski wespół z Jachowiczem układał wzory zabaw ruchowych i naśladowczych. Obaj też przygotowywali dzieci do uroczystości oficjalnego otwarcia pierwszej wzorowej ochrony WTD, które nastąpiło 3 VIII 1839 roku²⁶.

O przygotowawczej pracy Nowosielskiego dowiadujemy się z listu jego protektora Stanisława Jachowicza, który z zadowoleniem i uznaniem pisał do swojej żony: „Nowosielski cudownie rozwinął swoją metodę praktycznie z dziećmi. Był tak dobry, że przyjął moją informację, na ten raz prawie same moje ćwiczenia zastosował”²⁷. Godna prezentacja tego wysiłku pedagogicznego posiada świadomie jeden doraźny cel: zachęcenie zarówno władz WTD, jak i zebranych możliwych gości do czyn-

²³ Leopold Chimani (1774—1844), biorąc bezpośredni udział w organizowaniu ochron wiedeńskich, napisał w 1832 r. podręcznik dla wychowawców tych placówek (por.: Sonstant v. Wurzbach, *Biografisches Lexikon*, Wien 1857, s. 342—343).

²⁴ S. Krzeczkowski, *Początki i dzieje rozwoju ochrony WTD. Referat wygłoszony na jubileuszu pięćdziesięciolecia I ochrony* (WAP Warszawa, Teki Przyborowskiego, t. V, s. 200—206).

²⁵ Korzystano z utworów Jachowicza zawartych w: *Bajkach i powiastkach*, Warszawa 1824, „Dzienniku dla Dzieci”, Warszawa 1830.

²⁶ *Zdanie sprawy z działalności WTD za r. 1839*, Warszawa 1840, s. 5—7.

²⁷ Obszerne fragmenty listu znajdują się w rozprawie E. Jachowicza pt. *Institucje miłosierdzia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1889, s. 115.

nego, materialnego poparcia organizacji ochronek. W rezultacie zebrana na uroczystości elita arystokratyczna i rządowa stolicy, między innymi księżna Teresa Jabłonowska, Aleksandra Radziwiłłowa, Anna Sapieżyna, Anna Wirtenberska, hr. hr. Łubieńska, Ożarowska, Szymanowska i inne²⁸, poddające się z łatwością chwilowej modzie, zresztą ogólnoeuropejskiej fundowania ochronek²⁹, licytowały się doraźnymi ofiarami pieniężnymi oraz zobowiązaniami na stałe dotacje.

Po tym okresie, mającym charakter raczej przygotowawczy, Nowosielski przystąpił do właściwej pracy przełożonego i instruktora istniejącej oraz mających powstać niebawem dalszych ochronek. Jego wysiłki koncentrowały się głównie na bezpośredniej pracy wychowawczej z dziećmi oraz na praktycznym i teoretycznym przygotowaniu nielicznej grupy kierowników przyszłych ochronek. Najwięcej trudności natury finansowej i organizacyjnej sprawiała realizacja podstawowego projektu Nowosielskiego, to jest zorganizowania systematycznego kształcenia przyszłych wychowawców. Udało mu się jednak rozpocząć pracę nad przygotowaniem przyszłych pracowników ochron, w czym bardzo aktywną pomoc okazali mu nie tylko Stanisław Jachowicz, ale także przyciągnięci do współpracy wybitny uczoney i doświadczony pedagog Antoni Waga³⁰ oraz Jakub Falkowski, założyciel Instytutu Głuchoniemych. Nauczanie miało charakter przede wszystkim praktyczny i opierało się głównie na hospitacji zajęć przeprowadzanych przez samego Nowosielskiego. W celu udostępnienia kształcącym się pedagogom odpowiedniej literatury fachowej Nowosielski przystąpił także do kompletowania podręcznej biblioteczki dla wychowawców. Szczególne znaczenie przywiązywał do wydania polskiego tłumaczenia podręcznika Swobody, ponieważ w Królestwie brakowało tego rodzaju prac. Dość szybko, bo w 1840 r., ukazał się on nakładem WTD w tłumaczeniu Nowosielskiego³¹. W ten sposób przygotowywał on odpowiednią podstawę organizacji następnych ochronek, których potrzeba widocznie wzrastała. Jedyna ochronka nie była w sta-

²⁸ Wymienione w tekście osoby pełniły funkcje opiekunek ochronek (*Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1838*, Warszawa 1839, s. 21).

²⁹ Były to lata ogromnej popularności w sferach kapitalistyczno-przemysłowych Europy i Ameryki tzw. „szkółek angielskich”, których organizatorem na terenie Anglii był Samuel Wilderspin (1792—1866). Z jego inicjatywy do 1836 roku powstało w całej Anglii 150 takich szkółek dla małych dzieci (por.: R. Rusk, *A History of Infant Education*, London 1956, s. 146—157).

³⁰ Antoni Waga był między innymi autorem wielu opowiadań przyrodniczych drukowanych w „Dzienniku dla Dzieci”, Warszawa 1830, t. III.

³¹ Na zakup książek oraz wydanie podręcznika Swobody wydano z budżetu Wydziału Ochron WTD 3503,32 złp (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1840*, s. 4—6; WAP, Warszawa, Teki Przyborowskiego, t. V, s. 202).

nie pomieścić zgłaszanych do niej dzieci, które przybywały z różnych krańców Warszawy.

Pod bezpośrednim kierunkiem pedagogicznym Nowosielskiego i jego uczniów powstało i pracowało w Warszawie do 1844 r. sześć ochronek, które założono w najbiedniejszych dzielnicach miasta. Uczęszczało do nich średnio 450 dzieci dziennie³². Jednakże plany Nowosielskiego, zmierzające do intensyfikacji pracy pedagogicznej, co wyrażało się przede wszystkim w stałym jego dążeniu do zorganizowania kursów zawodowych dla przyszłych wychowawców oraz do uczynienia z pierwszych ochron WTD placówek wzorowych, nie znalazły poparcia władz WTD. Ich działalność, ograniczona do celów filantropijno-charytatywnych, skierowana była raczej na ilościowy, a nie jakościowy rozwój placówek. Na tym tle doszło do zasadniczego konfliktu między twórcą ochronek a władzami WTD. Tak pisał o tym po latach w „Przeglądzie Tygodniowym” prawdopodobnie sam Adam Wiślicki: „Nowosielski przełożył podręcznik Swobody i sam poprowadził pierwszą ochronę, lecz Towarzystwo Dobroczynności, nie zdobywszy się na założenie koniecznego seminarium dla ochroniarek, ale rekrutując takowe z zewnątrz, bez należytego przygotowania, samo uniemożliwiło prowadzenie ochron metodycznie”³³.

Nowosielskiemu nie udało się przełamać zdecydowanego oporu i w rezultacie podjął decyzję porzucenia pracy w WTD. W roku 1844 powrócił na dawne stanowisko urzędnicze w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, gdzie wytrwał aż do emerytury.

Jakkolwiek nastąpiło zerwanie tego utalentowanego i rzutkiego pedagoga z bezpośrednią praktyką pedagogiczną, to jednakże swoje zamiłowanie w tym kierunku kompensował w swoisty sposób twórczością literacką dla dzieci. Debiutował w niej w okresie najbardziej wyczerpanej pracy przy organizacji ochronek.

Do 1844 r. T. Nowosielski wydał kilka zbiorów opowiadań i bajek dla dzieci oraz zamieszczał drobne utwory literackie w szeregu pism³⁴.

Nie osiągnął jednakże na tym polu wiele poza doraźnym, chwilowym powodzeniem wydawniczym, spowodowanym raczej ogólnym brakiem

³² Nowe ochronki założono przy ulicach: Rynek Nowego Miasta, Ogrodowej, na przedmieściu Pragi, Nowy Świat (dla dzieci służby), Pokornej (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1844*, s. VI).

³³ Wspomniani już poprzednio autorzy szkiców biograficznych i wspomnień o T. Nowosielskim mówią o tym dość enigmatycznie, szczególnie zaś podkreślał te motywy konfliktu anonimowy autor (A. Wiślicki?) obszerniejszej notatki w: „Echach Warszawskich”, „Przeglądzie Tygodniowym” 1889, s. 4.

³⁴ T. Nowosielski, *Gwiazdka dla dobrych dzieci*, Warszawa 1840; *Krzyżyk dla dobrych dzieci*, Warszawa 1841; *Świat dziecięcy*, Warszawa 1842—1843; *Bajki i powiastki*, Warszawa 1842.

literatów czynnych w tej dziedzinie twórczości. I w niej także dawał się dotkliwie odczuć ogólny wpływ z kraju sił intelektualnych i artystycznych po powstaniu listopadowym. Twórczość Nowosielskiego odpowiadała ogólnemu wówczas poziomowi piszących dla dzieci (Prusieckiej, Osipowskiej, Płuząńskiej czy też Trojanowskiej). W zasadzie cała ta działalność literacka była wtórna w stosunku do najwybitniejszego pisarza w tym gatunku popularnego „Pana Jachowicza”³⁵. Jest to szczególnie oczywiste w stosunku do Nowosielskiego, który, jak to zresztą sam przyznawał, pozostawał pod bezpośrednim wpływem swego starszego przyjaciela³⁶. Dostrzegają to także ówczesna krytyka literacka (Jan Major-kiewicz, Aleksander Tyszyński), wytykająca mu brak „talentu do pisania powiastek i wierszyków dla dzieci”³⁷. Także tolerancyjny i bardzo umiarkowany w sądach Piotr Chmielowski chwalił później raczej dobre intencje Nowosielskiego aniżeli rezultaty jego trudu pisarskiego³⁸.

Z całej twórczości literackiej Nowosielskiego, liczącej pod koniec jego życia prawie 30 pozycji³⁹, na największe uznanie zasługuje ta część publikacji, która wyrastała i służyła bezpośredniej praktyce pedagogicznej. Do niej zaliczyć należy wspomniany już podręcznik Swobody, a przede wszystkim przeróbkę podręcznika dla matek i wychowawców, opracowanego według metody freblowskiej⁴⁰. Rzecz ta, wydana w 1877 r., wyrastała zarówno z trwałych i żywych zainteresowań Nowosielskiego pedagogiką przedszkolną, jak i z potrzeby reform ówczesnego wychowania domowego. Zastosowanie freblizmu do wychowania w rodzinie odbiegało oczywiście od istoty tego systemu, postulującego zespołowość wychowania (ogródki dziecięce). Jednakże znaczenie tej pracy Nowosielskiego będzie oczywistsze, jeśli przypomnimy, że od lat siedemdziesiątych XIX w. społeczeństwo polskie i jego elita kulturalna w Królestwie

³⁵ A. Szycówna, *Rys historyczny literatury dziecięcej*, [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, Warszawa 1904, s. 552—554.

³⁶ T. Nowosielski pisał o tym we wstępie do *Bajek i powiastek*, Warszawa 1842, s. 22.

³⁷ J. Major-kiewicz, rec. T. Nowosielski, *Humoreski*, „Przegląd Warszawski” 1841, t. III, s. 161—162; A. Tyszyński, rec.: T. Nowosielski, *Nagroda dla dobrych dzieci*, „Biblioteka Warszawska” 1847, t. IV, s. 620—622.

³⁸ P. Chmielowski, rec.: T. Nowosielski, *Mali ludzie i świat*, „Biblioteka Warszawska” 1868, t. I, s. 135—136.

³⁹ Pełny wykaz prac Nowosielskiego podaje *Bibliografia Polska* Estreichera, Kraków 1876, t. III, s. 256—257, Kraków 1911, t. III, s. 268.

⁴⁰ T. Nowosielski, *Podręcznik dziecinny w duchu freblowskim do użytku matek*, Warszawa 1877. Poza pracami pedagogicznymi i metodycznymi wspomnieć warto jeszcze wśród innych elementarzą pt. *Towarzysz domowy dla pilnych dzieci*, Warszawa 1848, który cieszył się dużą popularnością i do 1898 r. miał 13 wydań.

przejawia większe zainteresowanie dla spraw wychowania domowego ze względu na wzmożone tendencje rusyfikacyjne szkoły elementarnej.

Nowosielski starał się, w miarę możliwości, dostosować wskazania pedagogiczne Froebela do wychowania dziecka w domu. Autor zawarł w podręczniku dobry wykład zajęć i zabaw froebelskich. Opatrzył je samodzielny, trafny komentarzem pedagogicznym. Świadczył on o dobrej znajomości psychiki dziecka, jak i treści nowoczesnej pedagogiki freblowskiej, którą przecież Nowosielski poznał kiedyś u źródeł. Akcentowanie przez niego wychowawczego, a nie wyłącznie dydaktycznego znaczenia systemu Froebela wyróżnia Nowosielskiego korzystnie nawet na tle kontynuatorów tego kierunku w samych Niemczech⁴¹. Warto wspomnieć, że bardzo dodatnio ocenił ten przewodnik metodyczno-wychowawczy Bolesław Prus, który podobnie jak wszyscy pozytywiści okazywał żywe zainteresowanie dla zagadnień pedagogicznych i był entuzjastą freblizmu. Gorąco zalecał on zastosowanie wskazań Nowosielskiego w wychowaniu domowym⁴².

Ta i inne publikacje metodyczne wskazują, iż pedagogika przedszkolna i na poziomie szkoły elementarnej pozostała w centrum zainteresowań Nowosielskiego do końca jego życia, które upłynęło w samotności i zapomnieniu. Zmarł 24 grudnia 1888 r. w Warszawie.

Wracając do właściwego przedmiotu niniejszej pracy, stwierdzić należy, że jakkolwiek działalność Nowosielskiego w WTD była krótkotrwała, pozostawił on wyszkoloną przez siebie kadrę wychowawców, która w pewnej mierze próbowała realizować jego program pedagogiczny w istniejących sześciu ochronkach⁴³. Jednakże po jego ustąpieniu ogólny poziom wszystkich tych placówek zaczął stopniowo wyraźnie podupadać pod względem organizacyjnym i wychowawczym. Bardzo znamienym wyrazem tego procesu była swojego rodzaju klerykalizacja ochronek⁴⁴, a także oparcie w nich zajęć na przewodniku metodycznym wspomnia-

⁴¹ Dotyczy to zwłaszcza tego odłamu kontynuatorów Froebela, który działał pod kierunkiem Berty von Marenholtz-Bühlow w obrębie stowarzyszeń filantropijnoklerykalnych.

⁴² B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1954, t. III, s. 486.

⁴³ Por. *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1844*, s. VI. Jeszcze w 1858 r. na stanowiskach przewodników niektórych ochron WTD pracowali byli uczniowie Teofila Nowosielskiego (por.: Bronisław P..., *Przechadzka po ochronach warszawskich*, „Wieniec”, Warszawa 1858, t. III, s. 28).

⁴⁴ Wiązało się to z postępującym w latach pięćdziesiątych obejmowaniem kierownictwa WTD przez kler. W 1852 r. ks. J. Brodzki został prezesem Wydziału Ochron, zaś w 1858 r. wybrano na prezesa całego Towarzystwa arcybiskupa metropolite warszawskiego ks. A. Fijałkowskiego (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1846*, Warszawa 1847, s. 42; za rok 1852, s. 71; za rok 1856, s. 83; za rok 1858, s. 26).

nego już austriackiego pedagoga Leopolda Chimaniego⁴⁵. Nowosielski, który w Wiedniu zetknął się bezpośrednio z jego praktyką, potraktował ją z rezerwą. Wolał oprzeć się na wzorach Swobody, w stosunku do których metody wychowawcze Chimaniego nacechowane były surowością i brakiem zrozumienia potrzeb wieku dziecięcego. Podręcznik Chimaniego, który dla polskich potrzeb opracowały i przetłumaczyły hr. hr. Amelia Świdzińska i Maria Szymanowska, córki hr. Piotra Łubieńskiego, odznaczał się bardzo wyraźnymi tendencjami konserwatywnymi. W ochronkach, które przeznaczone były dla dzieci z warstw uboższych, pedagog austriacki zalecał wdrażanie ich do niewygód (nawet do chodzenia zimą bosy) w celu przygotowania podopiecznych do przyszłego życia zgodnego z ich przynależnością stanową. Podręcznik Chimaniego wprowadzono w 1844 roku po odejściu Nowosielskiego. Był on traktowany oficjalnie jako pomoc dydaktyczna, równorzędna z podręcznikiem Swobody. Chimani zalecał ograniczanie swobody dziecka poprzez stosowanie rygorystycznej dyscypliny oraz redukował czas przeznaczony na zabawy i gry. Dla ukazania różnicy między obu podręcznikami wystarczy powiedzieć, że Swoboda zalecał najszersze stosowanie zabaw, Chimani zaś przeznaczał na nie zaledwie jedną godzinę dziennie⁴⁶. Wprowadzenie metodyki Chimaniego było niewątpliwie wyraźnym przejawem obniżenia poziomu pracy pedagogicznej. Wymagało to od personelu mniejszych kwalifikacji niż trudniejszy podręcznik Swobody. Czeski pedagog w swoim podręczniku silniej postulował konieczność inwencji i aktywności samego pedagoga. Z tych względów nawet formalne równouprawnienie obu przewodników metodycznych jako podstawy pracy w ochronkach nie było w stanie zahamować zjawiska wypierania trudniejszego, lecz lepszego przez łatwiejszy, ale i wadliwszy pedagogicznie.

Wraz z omawianym regresem pedagogicznym w ochronkach WTD, uległ także zahamowaniu ich rozwój ilościowy i organizacyjny. Pomimo niewielkiej ilości placówek spadała w nich także frekwencja. W 1846 r. do sześciu ochronek WTD uczęszczało średnio 436 dzieci dziennie, a w trzy lata później liczba ich zmalała do 336. Dopiero od 1853 r. zaznacza się okresowy wzrost frekwencji, co wiązało się niewątpliwie z ówczesną inicjatywą WTD kierowania dzieci z ochron do szkół elementarnych. Z liczby 512 dzieci, uczęszczających do ochronek w 1853 r., do szkół elementarnych skierowano 137, a w rok później 207 dzieci na

⁴⁵ L. Chimani, *Przewodnik dla nauczycieli w domach ochronnych dla małych dzieci*, Warszawa 1841 (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1854*, Warszawa 1855, s. VII—IX).

⁴⁶ L. Chimani, *op. cit.*, s. 190—191.

ogólną liczbę 616 podopiecznych⁴⁷. Spotkało się to z uznaniem nauczycieli szkół elementarnych, którzy wyraźnie podkreślali wyższy poziom, lepsze przygotowanie do nauki dzieci przybywających z ochron niż z domów rodzinnych⁴⁸. Stan ten trwał bardzo krótko, bo panujący wtedy kryzys gospodarczy, drożyzna i związane z tym trudności finansowe WTD spowodowały ograniczenia liczby przyjmowanych do ochron dzieci⁴⁹.

Dla roli ochronek WTD szczególnie ważne znaczenie posiada następny okres, rozpoczynający się tuż przed 1860 rokiem. W całym Królestwie Polskim, a szczególnie na wsi, następuje wtedy zwiększenie się roli ochronek. Wiązało się to bezpośrednio ze wzrastającym tempem kapitalizacji gospodarki w Królestwie, czemu towarzyszyło nieuchronne załamywanie się istniejących pańszczyźnianych stosunków produkcji. Potrzeba intensyfikacji gospodarstw rolnych i związana z tym konieczność włączenia do pracy kobiet oraz niewystarczająca sieć szkół elementarnych, zwłaszcza na wsi, zwraca uwagę ówczesnych reformatorów ekonomicznych i oświatowych, a głównie działaczy Towarzystwa Rolniczego, na rozwój ochronek wiejskich. Wyznacza się im zadanie nie tylko przygotowania dzieci do nauki, ale przede wszystkim rolę zastępczą w stosunku do szkół elementarnych⁵⁰. Z inicjatywy i przy poparciu Towarzystwa Rolniczego i Rady Głównej Opiekuńczej Towarzystw Dobroczynnych rozwijała się sieć ochron szczególnie we wsiach oczynszowanych. W roku 1861 liczba ich dochodziła do dziewiętnastu⁵¹. Powstają w związku z tym potrzeby centralnego unormowania pracy wychowawczej.

W 1857 roku Rada Główna Opiekuńcza⁵², która sprawowała nadzór nad wszystkimi instytucjami dobroczynnymi w Królestwie, ogłasza obo-

⁴⁷ *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1846*, s. VII; za rok 1849, s. VIII; za rok 1853, s. VIII; za rok 1854, s. VIII.

⁴⁸ *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1854*, s. VII.

⁴⁹ Od końca 1855 r. do końca 1858 r. średnio do ochronek WTD uczęszczało około 350 dzieci (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1856*, s. IX; za rok 1858 s. 23).

⁵⁰ F. S. Dmochowski, *Obecne kwestie gospodarcze i przemysłowe*, Warszawa 1858, s. 77.

⁵¹ Por.: „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, Warszawa 1858, s. 165—166; 1859, s. 247. Globalna liczba ochron w Królestwie Polskim podana jest w: AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, nr 15b/1861, K. 54, Sprawozdanie za rok 1861.

⁵² Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powstała 16 VIII 1832 r. przy Komisji Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Ochronki dla małych dzieci podlegały jej administracyjnie od 1842 r. (por.: *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych*, 1866, t. I, s. 27; *Zdanie sprawy Rady Głównej Opiekuńczej z działalności zakładów Dobroczynnych i Szpitali w Królestwie Polskim za rok 1842*, Warszawa 1843, s. V).

wiązujący *Projekt instrukcji dla przełożonych i dozorczyń sal ochrony ubogich dzieci*⁵³. Instrukcja szczególnie dużo miejsca poświęcała zajęciom dydaktycznym w ochronkach. Wiązało się to ściśle z ich nowymi zadaniami. Stąd też instrukcja kładła nacisk na systematyczne prowadzenie zajęć z zakresu nauk elementarnych na poziomie przewyższającym nawet niejednokrotnie pracę ówczesnych szkół początkowych. Do zajęć obowiązkowych tak zwanego przewodnika ochrony należało nauczanie *Pisma św.*, sylabizowanie, nauczanie elementów arytmetyki, geografii, nauki o przyrodzie, przeprowadzanie ćwiczeń fizycznych. W ochronkach wiejskich nakazywano zapoznawanie dzieci z pracą w gospodarstwie, zaś w mieście z określonym rzemiosłem. Wprawdzie twórcy instrukcji zastrzegali się wielokrotnie, iż ochronki nie są szkołami, to jednakże w samym założeniu „projektu” tkwiło przekonanie, że w wielu przypadkach przejście przez ochronkę będzie stanowić dla dziecka jedyną dostępną mu formę edukacji.

W związku z tym szczególnego znaczenia nabrały ochronki WTD. Wyznaczono im rolę centralnych placówek wzorcowych. Miały one przygotowywać personel wychowawczy do pracy w ochronkach wiejskich. Wynikało to z opracowanego i realizowanego projektu, który był przyjęty przez komitet Ochron Wiejskich, zorganizowany właśnie w 1858 roku przy Towarzystwie Rolniczym⁵⁴. Do Komitetu tego wchodziłi główni przywódcy samego Towarzystwa, najbliżsi współpracownicy polityczni prezesa hr. A. Zamoyskiego: publicyści Ludwik Górski⁵⁵, zajmujący się głównie ekonomią, i Adam Goltz, aktywny w dziedzinie oświaty i kultury.

Komitet dążył do szybkiego przysposobienia kadry wychowawców do pracy w ochronkach wiejskich⁵⁶. Tę rolę ochronki WTD odgrywały, mimo oporów pewnej części ziemian zrzeszonych w Towarzystwie Rolniczym, która utrzymywała, że oparcie się na wzorach warszawskich ochron wymaga zbyt wielkich nakładów finansowych na organizację pla-

⁵³ *Projekt instrukcji dla przełożonych sal ochrony dla ubogich dzieci z dnia 3 V 1857 r.*, [w:] *Zbiorach przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych*, t. I, s. 301—324.

⁵⁴ *Sprawozdanie z publicznego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego z czerwca 1858 r.*, [w:] „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, Warszawa 1958, s. 144—167. Obrady Rady Powiatów w guberni augustowskiej, „Dziennik Powszechny” 1862, nr 248; A. Goltz, *Ochronki wiejskie*, Warszawa 1860, s. 24.

⁵⁵ Ludwik Górski był jednym z pierwszych ziemian na terenie Królestwa Polskiego, który w swoich dobrach w Sterdyni założył ochronki (por.: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie. Rząd Gubernialny Lubelski 1837—1866, nr Adm. 1199, s. 43. Korespondencje rad opiekuńczych.

⁵⁶ *Sprawozdanie z publicznego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego*, [w:] „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, Warszawa 1858, s. 144—167; A. Goltz, *op. cit.*, s. 24.

cówek i utrzymanie wykwalifikowanego personelu. Po prostu chodziło o to, że wzór ochron warszawskich wydawał się jeszcze nazbyt maksymalistyczny, zarówno pod względem pedagogicznym, jak i kosztów utrzymania. Lansowano w związku z tym pogląd oddania całego kierownictwa nad ochronkami wiejskimi zakonom. Znalazło to wyraz w inicjatywie zorganizowania przez Wydział Ochron Towarzystwa Rolniczego praktycznych kursów dla ochraniarek wiejskich w Łomży przy klasztorze benedyktynek⁵⁷.

II

Wzrastające od 1860 r. znaczenie ochron WTD, a bardziej jeszcze potrzeby lokalne stawiały przed kierownictwem tych placówek nowe zadania. W rezultacie bowiem trwającego w Królestwie Polskim od dwudziestoletniego procesu industrializacji i przechodzenia od systemu manufaktury do przemysłu maszynowego także w Warszawie, obok zagłębia górniczego i Łodzi, formuje się większe skupisko proletariatu przemysłowego. Ważnym również zjawiskiem, towarzyszącym temu procesowi, jest wzrastające zatrudnienie kobiet. W szybkim tempie powstają dzielnice zaludnione przez proletariat i biedotę miejską. Warunki mieszkaniowe są w nich bardzo ciężkie. Tym procesom przeludnienia towarzyszy wzrost kosztów utrzymania (opłata za mieszkanie, żywność, usługi)⁵⁸.

Równocześnie z dokonującymi się procesami utwierdzenia systemu kapitalistycznego na arenę życia nie tylko gospodarczego, ale także społecznego i kulturalnego wkracza coraz aktywniej burżuazja. Jednym z przykładów tego są przeobrażenia w łonie samego WTD.

Po latach względnej martwoty w działaniu Wydziału Ochron następuje teraz bardzo widoczne ożywienie pracy zarówno organizacyjnej, jak i pedagogicznej. Najważniejszym posunięciem, zmierzającym do aktywizacji Wydziału Ochron WTD, było ustanowienie w 1859 r. cyrkulowanych (tj. dzielnicowych) Rad Opiekuńczych⁵⁹. W ich skład wchodził przedstawiciel ziemianstwa i coraz liczniej burżuazji.

Obecnie w latach sześćdziesiątych instytucje filantropijne stają się polem działania dla wzrastającego w nich stale udziału burżuazji oraz inteligencji mieszczańskiej⁶⁰. Było to jednym ze znamienych w Polsce wyrazów aspiracji burżuazji w warunkach wzmagających się i utrwała-

⁵⁷ *Okólnik do korespondentów Towarzystwa Rolniczego w okręgach*, [w:] „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, Warszawa 1860, s. 789.

⁵⁸ J. Jedlicki, *Rozwój przemysłu w zaborze rosyjskim*, [w:] *Historia Polski*, Warszawa 1959, t. II, s. 362—367.

⁵⁹ *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1859*, Warszawa 1860, s. 131—132.

⁶⁰ R. Wroczyński, *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1963, s. 187.

jących przeobrażeń kapitalistycznych do hegemonii w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym narodu. Symbolicznymi wprost nazwiskami są tutaj Kronenbergowie, Natansonowie, Blochowie, których udział i poparcie materialne zaczyna odgrywać coraz większą rolę w rozwoju instytucji filantropijnych. Dzięki temu od 1859 r. cyrkulowe Rady Opiekuńcze prowadzą dość szeroką działalność, a nawet usamodzielniają się finansowo w stosunku do WTD i przejmują na siebie utrzymanie i tworzenie większości nowych ochronek, a także udzielają materialnej pomocy dzieciom kierowanym do szkół elementarnych i niedzielnych szkół rzemieślniczych⁶¹. Wzrastającą skalę tej pomocy ilustruje poniższe zestawienie liczbowe⁶²:

W 1861 r.	skierowano do szkół elementarnych	216	dzieci na	908	uczęszczających
W 1862 r.	„ „ „ „	437	„ „	1064	uczęszczające
W 1863 r.	„ „ „ „	437	„ „	1195	uczęszczających
W 1864 r.	„ „ „ „	494	„ „	1274	uczęszczające
W 1866 r.	„ „ „ „	687	„ „	1270	uczęszczających

Rozciągnięcie opieki, szczególnie materialnej, na dziecko od lat 3 aż po wyuczenie go zawodu lub ukończenie szkoły elementarnej czyniło z ochronek instytucję wyjątkowo atrakcyjną dla ubogiej ludności. Jeszcze ważniejsze wyniki osiągają Rady Opiekuńcze w tworzeniu nowych ochronek. Jeśli w ciągu 20 lat istnienia Wydziału Ochron WTD (1839—1858) utworzono w Warszawie 7 ochronek, to w ciągu następnego dziesięciolecia pod patronatem tego Wydziału powstało 9 nowych tego rodzaju placówek, w tym dwie ochronki żydowskie⁶³, a liczba dzieci wzrosła jeszcze bardziej, bo z około 350 w 1858 r. podniosła się do około 1350 w 1869 r., tj. blisko czterokrotnie⁶⁴.

Temu rozwojowi ochronek warszawskich, poza wspomnianymi już wyżej potrzebami i okolicznościami, sprzyjały także zmiany personalne w zarządzie samego WTD, a szczególnie objęcie w 1860 r. prezesury administracyjnej tej instytucji filantropijno-charytatywnej przez ks. Tadeusza Lubomirskiego. Był to niewątpliwie nie tylko reprezentant świat-

⁶¹ *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1859*, Warszawa 1860, s. 131—132.

⁶² *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1861*, s. 2; za rok 1862, s. 5; za rok 1863, s. 3; za rok 1864, s. 3; za rok 1866, s. 5.

⁶³ Pierwsza ochrona żydowska powstała w 1862 roku przy ul. Siennej, ufundowana przez Henryka Natansona i Mathiasa Bersohna. Druga powstała w 1864 r. z inicjatywy dr Juliana Weinberga (*Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1862*, s. 5; za rok 1864, s. 3; *Ochrony żydowskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, s. 233; *Mowa na otwarcie ochrony żydowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, s. 291). W późniejszym okresie, do 1914 r., wśród nowo powstających ochronek WAD były jeszcze 4 dla dzieci żydowskich.

⁶⁴ *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1858*, s. IV, s. 29; za rok 1869, s. 5—6.

łej części ziemiaństwa, która aktywnie uczestniczyła w ogólnych przemianach społeczno-ekonomicznych tego okresu, ale, co dla nas ważniejsze, człowiek o bardzo żywych zainteresowaniach dla spraw oświaty, szkolnictwa, wychowania, nauki i kultury. Był on jednym z pierwszych, który założył w swoich dobrach ochronki dla dzieci służby folwarcznej i chłopów i poczynania te w różny sposób popierał w ciągu całego swego życia⁶⁵. Czynn timer uczestniczył też w bardzo rozmaitych akcjach społecznych, mających na celu rozwój szkolnictwa, przede wszystkim zawodowego. Był również człowiekiem o szerokich zainteresowaniach intelektualnych i naukowych, o czym świadczy szereg jego oryginalnych prac z zakresu historii, zwłaszcza społeczno-gospodarczej. W dziedzinie pedagogicznej zapisał się przede wszystkim jako inicjator i pierwszy redaktor *Polskiej encyklopedii wychowawczej*. W tym prezisie WTD jego placówki opiekuńczo-wychowawcze zyskały patrona, szczególnie żywo zainteresowanego ich funkcjonowaniem. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym samym roku (1860), w którym Lubomirski objął prezesurę, ogłosił we własnym przekładzie dwie książki wybitnej ówczesnej francuskiej działaczki wychowania przedszkolnego Marii Pape-Carpantier⁶⁶. Nie tylko kierunek zainteresowań tłumacza, ale i osoba autorki są w tym wypadku bardzo znamienne. *Rady dla prowadzących ochronę* tej światłej i postępowej przedstawicielki ówczesnej pedagogiki dziecięcej poświęcone były ogólnej problematyce wychowawczej, a przede wszystkim wzajemnym stosunkom wychowawcy i dziecka. Autorka szczególnie podkreślała znaczenie powołania i talentu pedagogicznego oraz nieodzowność związanej z tym zawodem miłości, cierpliwości w traktowaniu dziecka. Wskazania pedagogiczne zawarte w książce Pape-Carpantier, nacechowane głębokim humanitaryzmem i miłością do dzieci, korzystnie odcinały ją od ogólnie przyjętej w praktyce ochronek metodyki Chimaniego. Równocześnie książka francuskiego pedagoga była też niewątpliwie nowocześniejsza od podręcznika Swobody. Praca Pape-Carpantier

⁶⁵ Ks. Jan Tadeusz Lubomirski zakładał ochronki w swoich dobrach we wsi Wolica, Kruszynie oraz Małej Wsi (por.: J. H a p p e u, *Ochrony „Przyjaciół Dzieci”* 1861, s. 295; W. S t a r k i e w i c z, *Ochrony prowincjonalne*, „Zdrowie” 1904, s. 233; AGAD, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, nr 32/1895, zezwolenie na otwarcie ochronki w Małej Wsi; R. W r o c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 14, 46, 187; S. A s k e n a z y, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 299; Ks. J. T. L u b o m i r s k i, [w:] *Encyklopedia Wydawnicza*, Warszawa 1904, t. VII, s. 220—227).

⁶⁶ Maria Pape-Carpantier (1815—1878), wybitny pedagog, która przez wiele lat działała w kierunku reformy ochronek we Francji. Postulowała ich upaństwowienie oraz włączenie do ogólnonarodowego systemu oświaty publicznej (M. P a p e - C a r p a n t i e r, *Rady dla prowadzących ochronę*, Warszawa 1860, *Opowiadania dla dzieci*, Warszawa 1860).

stała się od razu obok dawniej przetłumaczonych podręczników Swobody i Chimaniego podstawą kształcenia personelu pedagogicznego ochronek i pracy w nich⁶⁷. Po części też za pośrednictwem tych ochronek dokonano się niebawem spopularyzowanie tej książki jako trwałej pozycji, uczestniczącej w kształtowaniu się praktyki i myśli pedagogicznej w Królestwie Polskim.

W celu stworzenia wykwalifikowanej kadry pracowników ochronek i usprawnienia ich funkcjonowania Wydział Ochron WTD podjął w 1859 r. szereg ważnych decyzji, które niebawem wprowadził w życie. Przede wszystkim zorganizowano przy najlepiej pracujących ochronkach roczne płatne aplikantury, które umożliwiały kształcenie przyszłych wychowawców. W ochronkach zatrudniano kilku nauczycieli gimnastyki, a wyrazem zwiększonej troski o zdrowie dzieci było systematyczne wizytowanie każdej z ochronek przez dwóch stałych lekarzy. Dodać należy jeszcze, że każda ochronka miała odtąd etatowego nauczyciela religii, w czym znalazł jednocześnie wyraz głęboko klerykalny charakter tych instytucji. Duże znaczenie miało powołanie jednego ze zdolniejszych wychowawców Karola Olkowskiego na stanowisko inspektora⁶⁸. Pracownik ten, zwany „przewodnikiem”, miał za zadanie częste, cotygodniowe wizytowanie wszystkich ochronek, a zwłaszcza hospitowanie zajęć i przesłuchiwanie dzieci, czemu nadawano nawet nazwę egzaminów. Obok niego powołano także osobno w każdej ochronce stałe wizytatorki, których głównym zadaniem było sprawowanie kontroli pracy pedagogicznej, a zwłaszcza dydaktycznej, co znajdowało głównie wyraz w ich uczestnictwie w egzaminowaniu dzieci, odbywającym się co roku w miesiącach letnich⁶⁹.

Były to niewątpliwie najpoważniejsze reformy pedagogiczno-organizacyjne, jakie przeprowadzono w ochronkach WTD od początku, to jest od czasu działalności Nowosielskiego.

Dokonujące się w ochronkach WTD przemiany, jak i ogólna atmosfera umysłowa okresu (rozwój pozytywizmu) sprzyjały przenikaniu do nich nowatorskich tendencji i eksperymentów pedagogicznych. Tak

⁶⁷ Zdanie sprawy Rady Głównej Opiekuńczej z działalności zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim za r. 1859, Warszawa 1860, s. 51.

⁶⁸ Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1859, s. 124—129; Bronisław P..., *Przechadzka po ochronach warszawskich*, „Wieniec”, Warszawa 1858, t. III, s. 286, 306.

⁶⁹ Sprawozdania z dorocznych wizytacji ukazywały się systematycznie w prasie (por.: *Egzaminy w ochronach warszawskich*, „Czytelnia Niedzielną”, Warszawa 1861, s. 265—267; *Egzaminy w ochronach warszawskich*, „Gazeta Warszawska” 1863, z dn. 10, 17, 18, 20, 21, 22, 27, 30, 31 lipca oraz z 1, 4, 5, 6, 7 sierpnia; *Generalne wizytacje ochron*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, s. 281).

na przykład w 1868 r. podjęta zostaje nawet w najlepszej ochronie WTD próba zorganizowania oddziału freblowskiego⁷⁰. Inicjatywa wyszła właśnie ze strony pozytywistów, a konkretnie od Adama Wiślickiego, czołowego ich przedstawiciela, twórcy i redaktora „Przeglądu Tygodniowego”, głównego organu tak zwanej „młodej prasy”. Wiślicki, który był w ogóle entuzjastą freblizmu, zjednawszy dla swoich poczynań kierownika ochronki Jana Gautier oraz jedną z wychowawczyń, włożył dużo wysiłku w realizację tego zamierzenia. Sam zabiegał o fundusze, wyszukiwał trudno dostępne w Polsce wydawnictwa, zawierające przekłady i modele zajęć i zabawek (tzw. darów) zaprojektowanych przez Froebła. Doglądał nawet produkcji tych przyrządów i zabawek w warszawskich zakładach rzemieślniczych. Eksperymentalny oddział freblowski istniał przez cały rok oraz urządzono jego publiczną prezentację. Zademonstrowane zajęcia, zabawy i wykonane prace zjednały duże uznanie zwiedzających ochronkę oraz wykazały, iż stosowanie metody freblowskiej wpływa dodatnio na rozwój dziecka, podnosi jego sprawność fizyczną, umysłową, kształci wrażliwość estetyczną itp. Pokaz odbił się, głównie dzięki Wiślickiemu, bardzo dodatnim echem w ówczesnej prasie warszawskiej⁷¹, która w ogóle okazywała żywe zainteresowanie dla zagadnień pedagogicznych. Niestety adaptacji freblizmu do ochronek nie można było kontynuować, gdyż okazała się ona dla WTD zbyt kosztowna (sprzęt, zabawki, mała grupa dzieci, a więc konieczność liczniejszego personelu, pomieszczenie)⁷². Jednakże samo oddziaływanie freblizmu, pewna jego znajomość wśród personelu pedagogicznego WTD była odczuwalna.

⁷⁰ O eksperymencie tym było bardzo głośno w ówczesnej prasie, która go w całości popierała. Sam Wiślicki był autorem wielu artykułów, referujących metodę Froebła oraz przebieg jej realizacji w ochronie warszawskiej. Z jego też inicjatywy w 1869 roku Teresa Mleczeko założyła w Warszawie pierwszy ogród freblowski, a redakcja „Przeglądu Tygodniowego” rozpoczęła wydawanie prac freblowskich (por.: A. Wiślicki, *O metodzie Froebła wprowadzonej do ochronki I*, „Kłoso” 1868, s. 79, 85; *Od redakcji. Wydawnictwo freblowskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, s. 273—274; A. Wiślicki, *Jedna prawda z pedagogiki*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, s. 105; S. Miaskowski, *Kwestia ogródków freblowskich u nas*, „Bluszcz” 1868, s. 101—102; *Od redakcji. Metoda Froebła*, „Kronika Rodzinna” 1867/1868, s. 384; *Teresa Mleczeko*, „Kłoso” 1885, t. I, s. 247—248; M. Kamiński, *Pierwszy dar Froebła — wydawnictwo „Przeglądu Tygodniowego”*, „Opiekun Domowy” 1868, s. 288).

⁷¹ *Egzamin odbyty dn. 27 VIII w ochronce ks. Baudouina*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. II, s. 124; A. Wiślicki, *Egzamin freblowski w ochronie ks. Baudouina*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, s. 285—286.

⁷² Redakcja „Kroniki Rodzinnej” zorganizowała nawet kwestę na rzecz ochronek wprowadzających metodę Froebła (por.: „Kronika Rodzinna” 1868/1869, s. 42).

Korzystne zmiany, jakim uległy ochronki WTD w latach sześćdziesiątych, sprawiły, że stawały się one wzorem i normą dla powstających i rozwijających się w tym okresie analogicznych instytucji w całym Królestwie Polskim. O przeszkoloną i pracującą w ochronkach WTD kadre pedagogiczną zabiegały prowincjonalne towarzystwa dobroczynności. Zwracały się one do władz WTD nawet o przysłanie im wykwalifikowanych i znających metodę Froebła pedagogów.

Na podstawie istniejących dokumentów, zawierających materiały dotyczące angażowania do pracy wychowawczyń, tzw. dozorczyń, możemy dzisiaj odtworzyć sobie obraz ich pozycji społecznej i warunków pracy w ochronkach warszawskich⁷³. Wychowawczynie były właściwie zrównane w uposażeniu, zaopatrzeniu itp. z ogółem nauczycieli. Równocześnie też, jako zaangażowane do instytucji prywatno-publicznych, którymi były towarzystwa filantropijno-charytatywne, mogły stawiać swoim pracodawcom większe wymagania w zakresie wyposażenia kierowanej przez siebie placówki niż na przykład nauczyciele szkół elementarnych. Mogły także w większym stopniu niż oni wpływać na poziom i treść pracy pedagogicznej w ochronkach. W jednym z zachowanych listów wychowawczynie ochronki warszawskiej, której zaproponowano analogiczną pracę w Lublinie, znajdujemy na przykład postulat, od którego uzależniła ona objęcie posady, koniecznego wyposażenia ochronki w niezbędne pomoce dydaktyczne, zabawki itp. Mogła ona również żądać respektowania jej programu zajęć pedagogicznych przez tzw. wizytatorki, wyłaniane spośród filantropijnych działaczek. Do jej obowiązków należało sprawowanie pieczy nad grupą dzieci (dość licznej, bo około 50)⁷⁴. Formalnie wychowawczynie były zobowiązane co najmniej do siedmiogodzinnego zimą, a ośmiogodzinnego latem dnia pracy. Warunki pracy wychowawczyń ochronek były na ogół korzystniejsze od sytuacji nauczycieli szkół elementarnych, którzy w specyficznej sytuacji Królestwa Polskiego byli całkowicie uzależnieni od biurokratycznego aparatu państwa zaborczego.

III

Scharakteryzowany powyżej okres przeszło dziesięciu lat (1859—1870) był właściwie szczytowym w dziejach rozwoju ochronek warszawskich, zwłaszcza pod względem poziomu pedagogicznego. U progu lat

⁷³ Interesująca jest korespondencja w sprawie zaangażowania wychowawczynie prowadzona przez Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności z WTD oraz zainteresowaną osobą (WAP-L, LTD, nr 396, s. 13, Akta dotyczące ochrony I).

⁷⁴ Tamże. Warto przy tym dodać, że tak liczna grupa dzieci mieściła się w jednej z reguły niewielkiej salce. Na ogół ochronki miejskie były dwu-, trzy-oddziałowe.

siedemdziesiątych zarysowuje się w ich rozwoju pewien regres, spowodowany przede wszystkim względami politycznymi i uszczupleniem środków materialnych. Od lat siedemdziesiątych sytuacja gospodarcza, polityczna i społeczna w Królestwie Polskim była rezultatem zarówno przemian towarzyszących utrwaleniu się i zwycięstwu kapitalistycznego systemu produkcji, jak i zaostrzających się represji politycznych po klęsce powstania. Postępujący rozwój kapitalizmu, któremu towarzyszyło zwycięstwo produkcji maszynowej we wszystkich prawie gałęziach przemysłu, stanowił główną przesłankę powstania i ukształtowania się proletariatu jako klasy. Od lat siedemdziesiątych rozwijają się coraz szybciej centra, skupiające robotników przemysłowych, jak: Łódź, Zagłębie i Warszawa. W tej ostatniej, obok silnego liczebnie skupiska robotników przemysłu, szczególnie metalowego, współistnieje spora ilość rzemieślników wypieranych przez wielkie fabryki. Szerzy się nędza, potęgowana okresowo w latach kryzysów (1873, 1881—1882, 1900—1904). Ciężkie warunki pracy i bytu proletariatu wzmaga jeszcze drastyczne zagęszczenie mieszkań (jedną izbę robotniczą zamieszkiwało przeciętnie od dziewięciu do czternastu osób)⁷⁵.

Postępująca kapitalizacja Królestwa wysuwa burżuazję na czoło życia gospodarczego i politycznego kraju. Pogłębiający się klasowy podział społeczeństwa, którego źródłem był potęgujący się wyzysk proletariatu, przy równoczesnym powstawaniu fortun burżuazyjnych, towarzyszył nieodłącznie całemu okresowi intensywnej kapitalizacji gospodarki Królestwa. Konflikty klasowe, których najważniejsze historyczne ujście stanowiła rewolucja 1905 r., pogłębione były jeszcze potęgującym się stale od 1863 r. uciskiem narodowym. Od lat siedemdziesiątych XIX w. następuje systematyczna likwidacja istniejących dotychczas władz autonomicznych Królestwa i podporządkowanie ich centralnemu kierownictwu w cesarstwie. W rezultacie tej polityki w 1870 r. zlikwidowano Radę Główną Opiekuńczą Instytutów Dobroczynnych, a wszystkie zakłady dobroczynne na terenie Królestwa podporządkowano nadzorowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu⁷⁶. Jednocześnie uległy zniesieniu wszelkie dotacje państwowe dla polskich zakładów dobroczynnych i opiekuńczo-wychowawczych, a więc i finansowa pomoc, która była

⁷⁵ Z. Kormanowa, *Kształtowanie się ruchu robotniczego na ziemiach polskich*, [w:] *Historia Polski*, Warszawa 1964, t. III, cz. I, s. 474.

⁷⁶ Na terenie Warszawy powstała Rada Miejska Dobroczynności Publicznej, a w całym Królestwie Gubernialne i Powiatowe Rady Dobroczynności Publicznej (por.: *Magistrat miasta Warszawy. Wydział Dobroczynności Publicznej w Warszawie. Księga pamiątkowa*, 1911; A. Okólski, *Dobroczynność publiczna w Polsce*, „Niwa” 1878, s. 827; Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910, s. 195).

świadczona za pośrednictwem RGO na rzecz ochron⁷⁷. Od tego czasu rozwój i byt tych towarzystw i placówek na terenie Królestwa był już całkowicie uzależniony od filantropii. W związku z tym od około 1870 r. główną podstawą materialną istnienia ochron stają się bezpośrednio dotacje i dary prywatne na rzecz poszczególnych placówek, a nie fundusze z budżetu ogólnego WTD. Wyrazem stale postępujących zmian w stosunku między dotacjami WTD a bezpośrednimi ofiarami prywatnymi na cele ochron może być następujące zestawienie: w 1873 r. pierwsze wynosiły 8434 rsr. 17 kop., a prywatne 7397 rsr. 2 kop., w 1883 r. odpowiednie cyfry — WTD: 8996 rsr. 96 kop., Rady Opiekuńcze: 25 453 rsr. 35,5 kop., w 1885 r. WTD: 8499 rsr. 53 kop., Rady Opiekuńcze: 27 270 rsr. 28 kop. Od 1885 roku proporcja układała się mniej więcej w ten sposób, że 6 ochron było wyłącznie finansowanych przez WTD, pozostałe zaś 20 w 1885 roku i 27 w 1914 roku było utrzymywanych przez Rady Opiekuńcze⁷⁸. W następstwie tego stanu poziom materialny i pedagogiczny ochronek uzależnia się coraz bardziej od indywidualnej woli, życzeń i wymagań poszczególnych opiekunów. Bezpośrednia ingerencja zamożnych patronów w zarządzanie ochronkami była bardzo często przejawem ich ambicji i interesów⁷⁹. Te ostatnie wyrażały się w rozmaitych formach, począwszy od reklamy (tworzenie fundacji własnego imienia), i w dążeniu do usprawnienia własnego przedsiębiorstwa przez zakładanie ochron przyfabrycznych pod egidą WTD. Bezpośredni patronat nad ochronką wiązał się także ściśle z idealnym modelem kapitalisty w formacji liberalno-burżuazyjnej, gdzie kreuje on siebie i jest kreowany przez swoich apologetów na patrona i opiekuna. Ochronki podlegające WTD, ale fundowane i utrzymywane przez właścicieli fabryk, odznaczały się nawet korzystniejszymi warunkami materialnymi od innych⁸⁰. Mimo że w miarę zaostrzania się konfliktów ekonomicznych i klasowych — oddziaływania ideologii socjalistycznej w Królestwie od mniej

⁷⁷ AGAD, Warszawska Rada Gubernialna Opieki Społecznej, 1872—1873, nr 124, Pismo namiestnika Królestwa Polskiego do przewodniczącego Warszawskiej Rady Gubernialnej Opieki Społecznej.

⁷⁸ *Zdanie sprawy z działań WTD za lata 1873—1914*, a zwłaszcza: za rok 1873, s. 1; za rok 1883, s. 11—13; za rok 1885, s. 18; za rok 1914, s. 6.

⁷⁹ W Warszawie można było wyliczyć ochronki imienia: Ludwika Norblina, Bernarda Hantkego, Leopolda i Róży Kronenbergów, Mathiasa Rosena, Mathiasa Berhsonna, hr. Aleksandry Kossakowskiej, Pauliny Bauman itd. (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1885*, s. 18).

⁸⁰ Taką opinią cieszyły się ochronki utrzymywane przez właścicieli fabryk: Temlera i Szwedego, B-ci Pfeiffer, Frageta, Norblina itd. (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1885*, s. 18). Niektóre z nich znajdowały się przy fabrykach (por.: B. Prus, *Ochronka fabryczna przy garbarni Temler—Szwede*, „Kroniki”, Warszawa 1953, t. III, s. 541).

więcej 1880 roku — tego rodzaju praktyka i wzory postępowania w różny sposób się kompromitują, obnażając swą połowiczność, a często typowo burżuazyjną obłudę, osłaniającą filantropią oczywisty wyzysk, patronat przedstawicieli warszawskiego świata przemysłu i finansów nad ochronkami utrzymuje się jeszcze długo. Pozostaje on popularny właściwie do rewolucji 1905 roku.

Ogólnie trudna sytuacja materialna WTD w początkach lat siedemdziesiątych bezpośrednio oddziaływała na rozwój ochronek WTD. Większość z nich znalazła się w trudnej sytuacji finansowej, z którą długo się borykały. Przede wszystkim zlikwidowano w 1871 r., w celach oszczędnościowych, dożywianie dzieci w ochronkach, co nie mogło nie wpłynąć na okresowe zmniejszenie się ich atrakcyjności⁸¹.

Pogarszanie się sytuacji materialnej ochronek od 1870 roku wpłynęło na zahamowanie tempa powstawania nowych placówek. Szczególnie dotkliwie zaznaczyło się to w latach 1871—1880, kiedy w sumie założono tylko trzy nowe ochronki. Do roku 1880 ilość ich podniosła się z 16 do 19. Mimo tak minimalnego wzrostu ilości placówek frekwencja dzieci uczęszczających do ochronek wzrosła bardzo znacznie, bo przeszło podwójnie, z liczby 1141 w 1871 r. do 2733 w 1881 roku⁸². Powodowało to przeładowanie ochronek i wyraźne obniżenie nie tylko ich poziomu pedagogicznego, ale także warunków higieniczno-zdrowotnych.

Stale zwiększający się napływ dzieci do ochronek spowodowany był nie tylko wzrastającą nędzą mas (ogólnoeuropejski kryzys ekonomiczny po 1870 roku, dotkliwie dający się odczuć w Polsce⁸³), ale przede wszystkim coraz silniej odczuwanym po represjach popowstaniowych niedostatkiem szkół elementarnych i zawodowych⁸⁴. Funkcje ich zaczęły przejmować w tym okresie ochronki, w których coraz większą uwagę poświęcano nauczaniu elementarnemu, a nie wychowaniu przedszkolnemu. Działo się to niewątpliwie i pod naporem stale zwiększającego się

⁸¹ W związku ze zniesieniem żywienia ochronki stały się bezpłatne (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1871*, Warszawa 1872, s. 10; A. Makowiecki, *WTD*, „Tygodnik Ilustrowany” 1871, s. 240).

⁸² *Zdanie sprawy z działań WTD za r. 1871*, Warszawa 1872, s. 10; za rok 1881, s. 6—8.

⁸³ W. Kula, *Historia gospodarcza Polski 1864—1918*, Warszawa 1959, s. 22—23; K. Marks, *Kapitał*, Moskwa 1933, t. I, s. 21; L. Mendelson, *Teorie kryzysów i cykli ekonomicznych*, Warszawa 1960, t. II, s. 7—148.

⁸⁴ Niedobór szkół elementarnych w Królestwie Polskim stale wzrastał, np. w 1873 r. jedna szkoła przypadała na 1993,4 mieszkańców, w 1895 r. — na 2671,1 mieszkańców, a w 1912 r. — aż na 2840,4 mieszkańców (por.: K. Wojciechowski, *Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 32).

wśród proletariatu i biedoty miejskiej pędu do oświaty, którego nie zaspokajało szkolnictwo państwowe.

Pewna poprawa w liczebnym rozwoju ochronek nastąpiła dopiero w 1882 roku. Od tego roku w odstępach paroletnich następuje stały przyrost ochronek dziecięcych WTD. W 1882 r. przybywa ich siedem, w dwuleciu 1890—1891 dalszych siedem, a pięcioleciu 1898—1904 założono znowu siedem. Znajduje to swój plastyczny wyraz w poniższej tabelce ⁸⁵:

Do 26 ochronek w 1882 r. uczęszczało średnio	3170	dzieci
„ 29 „ w 1890 r. „ „	4670	„
„ 33 „ w 1891 r. „ „	5234	„
„ 34 „ w 1898 r. „ „	5023	„
„ 40 „ w 1904 r. „ „	3997	„

W późniejszych latach aż do wybuchu I wojny światowej ilość ochronek WTD prawie się nie zwiększyła, przybyło ich w sumie trzy ⁸⁶. W parze z tym następuje oczywiście znaczny wzrost liczby dzieci uczęszczających do ochronek. W 1882 r. przeciętna frekwencja w 26 ochronkach wynosiła 3170 dzieci, a w szczytowym pod tym względem roku 1899 w 35 ochronkach przeszło 5200 ⁸⁷. Dzieje się tak w wyniku zaostrzającej się od roku 1885 rusyfikacji oświaty elementarnej i stale wzrastającego niedostatku szkół państwowych. W tych warunkach ochronką ma tendencje do stawiania się dla dziecka proletariackiego i najuboższych warstw ludności często jedyną z możliwych dróg zdobycia wiedzy zbliżonej do poziomu ówczesnej szkoły elementarnej. Jednakże i ta rola ochronki zostaje ograniczona, zwłaszcza od 1892 roku ⁸⁸. Władze policyjno-rządowe zaostrzają zakaz wszelkiego nauczania w ochronkach oraz przetrzymywania w nich dzieci po ukończonym siódmym roku życia.

⁸⁵ *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1882*, s. 12; za rok 1890, s. 27; za rok 1891, s. 3; za rok 1898, s. 89; za rok 1904, s. 5.

⁸⁶ W 1914 roku pod egidą WTD działały 43 ochronki, do których uczęszczało średnio 5108 dzieci (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1914*, Warszawa 1915, s. 6).

⁸⁷ *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1882*, s. 12; za rok 1899, s. 83.

⁸⁸ Od 1892 roku obowiązywało nowe rozporządzenie generał-gubernatora zakazujące nauczania w ochronkach dla małych dzieci. Po jego wprowadzeniu ilość dzieci w ochronkach WTD zmalała z 5740 w 1890 r. do 4950 w 1893 roku. Wprowadzeniu rozporządzenia towarzyszyć zaczęły rewizje i kontrole, którym między innymi poddane zostały w 1892 roku ochronki Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynnego (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1892*, Warszawa 1893, s. 2—3; AGAD, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, nr 332/1892. O ochronkach dziennych w guberni warszawskiej: WAP-L, Lubelskie Towarzystwo Dobroczynne, nr 4, s. 1—13. Przepisy i instrukcje 1892—1899: WAP-L, Lubelskie Towarzystwo Dobroczynne 1852—1892, nr 3, s. 209—210, Akta dotyczące ustaw LTD.

Mimo to od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. ochronki WTD obok czytelni tego Towarzystwa stają się terenem działalności oświatowej, a także szkoleniowej. Jest ona prowadzona tajnie, głównie przez przedstawicieli liberalnego oraz lewicowego odłamu inteligencji warszawskiej.

Ostona Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, instytucji, w której sprawowali władze konserwatywno-arystokratyczni zwolennicy legalizmu, cieszący się zaufaniem rosyjskich sfer rządzących⁸⁹, dawała względne bezpieczeństwo dla tego rodzaju nielegalnej pracy. Niemniej ważną przyczyną podjęcia tajnej działalności oświatowej i szkoleniowej właśnie w placówkach podległych WTD była po prostu praktyczna niemożliwość utworzenia wtedy jakiegokolwiek legalnej polskiej instytucji oświatowej w Królestwie Polskim⁹⁰. Z tych względów przedstawiciele postępowej inteligencji warszawskiej nie tylko prowadzą tajną działalność oświatową, ale podejmują nawet skuteczne próby opanowania poszczególnych wydziałów i placówek oświatowych WTD⁹¹. Poza czytelniami udało się w 1894 r. objąć zarząd Wydziału Ochron WTD, gdzie główną rolę odgrywać będą odtąd Karol Jurkiewicz, b. prof. Szkoły Głównej i Uniwersytetu Warszawskiego, a zwłaszcza jego zastępca, wybitny pedagog i działacz Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, Emilian Konopczyński⁹². Pod ich kierunkiem wysiłki Wydziału Ochron koncentrują się, poza akcją tajnego nauczania, na pracy zmierzającej do podniesienia ogólnego poziomu higieny i wychowania w ochronkach.

Spod pióra Konopczyńskiego wyszła w 1896 roku z okazji II Wystawy Higienicznej poważna praca, będąca opisem wzorowej ochronki⁹³. Odbywała ona korzystnie zarówno od istniejącej praktyki i rzeczywistości tych instytucji, jak i od perspektyw, które nakreślali jej działacze filan-

⁸⁹ Najbardziej symbolicznym wyrazem tego była wizytacja carowej Aleksandry Teodorówny, która w towarzystwie wysokich dygnitarzy i wielkich dam dworu odwiedziła w 1897 roku placówki WTD, między innymi ochronki, wyrażając swoje „najwyższe” uznanie i zadowolenie (por.: *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1897*, Warszawa 1898, s. 7).

⁹⁰ Por.: J. Dmochowski, *Rozwój instytucji społecznych w XIX stuleciu*, Warszawa 1908, s. 36; Z. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910, s. 259.

⁹¹ R. Wroczyński, *op. cit.*, s. 186—198. W tym okresie zgłosiła się także do współpracy z WTD Maria Weryho, która zobowiązała się założyć w śródmieściu ochronkę dla dzieci dozorców i służby (por.: *Z domu i ze szkoły*, „Przegląd Pedagogiczny”, Warszawa 1890, s. 42).

⁹² *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1894*, s. 5; za rok 1895, s. 18.

⁹³ E. Konopczyński, *Ochrony*, „Zdrowie”, Warszawa 1896, s. 245—286; E. Konopczyński, *W sprawie opieki nad ubogimi dziećmi*, „Przegląd Pedagogiczny”, Warszawa 1897, s. 37—38.

tropijni. Konopczyński, licząc się ze stałymi trudnościami materialnymi WTD, opierał jednakże swoje postulaty na konkretnie zbadanych potrzebach fizycznych i psychicznych dziecka. Ustalił więc normy metrażowe lokalu ochrony, piętnując ze stanowiska higienicznego istniejące niedopuszczalne zagęszczenie ochron. Podaje normy i modele mebli, lokalu, ogrodu, ławek itp. sposoby utrzymywania higieny, a co niemniej ważne, stanowczo domaga się wprowadzenia racjonalnego i systematycznego żywienia dzieci.

Jednocześnie Konopczyński przeprowadził analizę i ocenę istniejącego stanu w ochronkach WTD, które pomimo wielu braków wyróżniały się korzystnie na tle tego rodzaju placówek działających poza Warszawą, zwłaszcza na wsi. Konopczyński domagał się bezwzględnej reformy i radykalnej poprawy warunków higieniczno-bytowych ochronek warszawskich, podkreślając ich znaczenie jako placówek wzorcowych. Jako wiceprezes Wydziału podejmował w tym kierunku praktyczne wysiłki, czemu zdawały się sprzyjać także zmiany zachodzące we władzach kierowniczych całego WTD. W 1898 r. w wyniku wyborów do władz naczelnych WTD obalone zostało większością głosów jego dotychczasowe kierownictwo⁹⁴. Na miejsce odchodzącego prezesa ks. Michała Radziwiłła, który objął funkcję po ks. Janie Tadeuszu Lubomirskim, wybrany został b. prof. Szkoły Głównej Władysław Brodowski.

Opanowanie tej najpotężniejszej w Królestwie Polskim instytucji filantropijno-opiekuńczej przez przedstawicieli liberalnej inteligencji wzbudziło jednak natychmiastową reakcję najbardziej wstecznych sił społecznych, reprezentowanych szczególnie przez szowinistyczne i klerykalne pisma, jak: „Rola” i „Przegląd Katolicki”⁹⁵. Napastliwa i paszkwiłancka kampania prowadzona przez te pisma spowodowała śledztwo policji i żandarmerii w sprawie działalności, zwłaszcza oświatowej, nowych władz WTD. Rezultatem masowych rewizji było wykrycie tajnego nauczania zarówno w czytelnich, jak i ochronkach WTD. Reskryptem Naczelnika Kraju z dnia 5 XII 1899 roku usunięto natychmiast ze stanowiska prezesa Towarzystwa W. Brodowskiego oraz kierownictwo Wydziału Ochron⁹⁶. Jednocześnie polecono usunąć z ochronek w ciągu 1900 roku wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Równocześnie udzielono zezwolenia na utworzenie przy nielicznych ochronkach specjalnych oddziałów nauczania elementarnego. Miały one podlegać już bezpośrednio

⁹⁴ *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1898*, s. 249.

⁹⁵ J. Jeleński, *Co ono też robi*, „Rola” 1897, s. 693—694, 709—710, 745—747; *Jeszcze jeden obrońca złej sprawy*, „Przegląd Katolicki” 1898, s. 21; J. Jeleński, *Na posterunku*, „Rola” 1899, nr 10.

⁹⁶ *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1899*, s. XVII.

państwowemu nadzorowi szkolnemu. Wraz z tym wydany został w roku 1900 specjalny okólnik Okręgu Naukowego Warszawskiego, który ostro zabraniał prowadzenia nauczania elementarnego w ochronkach⁹⁷. Za przestrzeganie tego zakazu czyniono odpowiedzialnymi instytucje kierujące ochronkami i ich fundatorów. Odtąd też wszystkie ochronki w Królestwie Polskim zostają poddane nie tylko nadzorowi administracyjnemu, ale także kurateli Okręgu Naukowego.

Te okoliczności były głównym powodem gwałtownego spadku frekwencji dzieci uczęszczających do ochronek WTD. W ciągu jednego tylko roku, od 1899 do 1900, ilość dzieci zmniejszyła się z ponad 5200 do blisko 3800⁹⁸. Kierownictwo Towarzystwa objął ponownie ks. Michał Radziwiłł i inni przedstawiciele sfer klerykalno-konserwatywnych. Od tego czasu datuje się upadek poziomu pracy wychowawczej i organizacyjnej ochronek WTD. Nieznaczny jest również przyrost nowych placówek oraz frekwencji dzieci. Nigdy do ochronek nie uczęszczało ich już tyle, ile w 1899 roku. Obecnie obejmowały one swoją opieką jedynie dzieci w wieku przedszkolnym, ale to zrównanie wieku dzieci wcale nie przyniosło ulepszenia pracy pedagogicznej. Obniżył się wyraźnie poziom kadry wychowawców. Ten stan rzeczy, panujący w ochronkach WTD, spotykał się też współcześnie z ostrą krytyką postępowych działaczy oświatowych, a także lekarzy społeczników, którzy byli zgrupowani w Warszawskim Towarzystwie Higienicznym⁹⁹.

Temu wszystkiemu towarzyszyło zmniejszenie się środków finansowych Wydziału Ochron, jak zresztą i całego WTD. Władze Towarzystwa przypisywały ten stan rzeczy niewystarczającej ofiarności społeczeństwa oraz trudnej sytuacji ekonomicznej kraju na początku naszego stulecia. W celu zjednania opinii publicznej i zwiększenia ofiarności społeczeństwa na rzecz ochron kierownictwo WTD zaczyna od 1904 roku urządzać co roku 30 V odpowiednie pochody, kwesty i imprezy na cele ochron¹⁰⁰. Szczególna rola przypadała w tym ochron-

⁹⁷ AGAD, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, nr 2734/1902, okólnik generał-gubernatora z dn. 4 I 1900 r. WAP-L, Lubelskie Towarzystwo Dobroczynne, nr 398, s. 70, Instrukcje i akta ochron. *W sprawie ochronek dla przychodnich dzieci. Wyciąg z okólnika*, „Ziemiańska” 1913, s. 6—7.

⁹⁸ *Zdanie sprawy z działań WTD za rok 1899*, s. 83; za rok 1900, s. 49—51.

⁹⁹ M. Roszkowski, *Historia ochronek u nas*, „Zdrowie” 1902, s. 572; M. Roszkowski, *O potrzebie zakładania u nas ochron dla dzieci*, „Zdrowie” 1903, s. 625; W. Starkiewicz, *Ochrony prowincjonalne*, „Zdrowie” 1904, s. 215—250. M. Demei, *Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego 1864—1914*. Warszawa 1964, s. 137—153.

¹⁰⁰ Z. D., *Res sacra miser*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, s. 439; *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, s. 763.

kom dziecięcym WTD. Urządzano między innymi wystawy robót wykonanych przez dzieci z ochronek. Po 1905 r. pozycja i rola ochronek WTD ulega dalszej redukcji, w następstwie ogólnego spadku znaczenia społecznego organizacji filantropijno-charytatywnych. Rewolucja bowiem w masowym doświadczeniu kompromitowała filantropię i jej bohaterów, którzy często jedną ręką fundowali ochronki, a drugą organizowali lokauty. Następował w ogóle stały odpływ elementów liberalnych i lewicowych z instytucji filantropijnych ku powstającym wówczas organizacjom oświatowym i opiekuńczym, związanym bardziej bezpośrednio z różnymi odłamami ideowo-politycznymi społeczeństwa¹⁰¹. Pod ich egidą też od 1907 r. powstawać zaczęły ochronki w różnych częściach kraju (zwłaszcza na wsi), a także w Warszawie. Stawały się one pod względem społecznym i pedagogicznym przeciwwagą ochronek WTD. Miały one charakter nie charytatywny i „patronacki”, lecz demokratyczny i górowały z reguły pod względem poziomu pedagogicznego.

O panujących w tym okresie w Warszawie stosunkach w wychowaniu przedszkolnym i pozycji postępowych kół oświatowych wobec WTD świadczy zaniechanie przez nich współdziałania w obrębie samego Tow. Dobroczynnego, przy równoczesnych próbach oddziaływania z zewnątrz na liczny przecież personel wychowawczy ochronek. Przejawiało się to głównie w zapraszaniu do uczestnictwa w wykładach i odczytach specjalistycznych personelu pedagogicznego WTD. Imprezy tego rodzaju urządzało Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego, kierowane przez Marię Weryho-Radziwiłłowiczową, oraz Polskie Towarzystwo Badań nad Dziećmi, kierowane przez Anielę Szycównę. Z zewnątrz też świadczone ochronkom WTD praktyczną pomoc w postaci instruktażu w zakresie higieny dziecięcej (wizytacje lekarsko-higieniczne, zaopatrywanie w elementarne przybory, jak np: mydło, ręczniki, szczotki do zębów i inne). Działalność w tym kierunku rozwijały: Warszawskie Towarzystwo Higieniczne oraz Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa¹⁰².

¹⁰¹ Organizacją ochron dla małych dzieci zajmowały się po 1905 roku różne nowo powstałe towarzystwa, jak: Tow. Opieki nad Dziećmi, Tow. Przyjaciół Dzieci, Tow. Wychowania Przedszkolnego, Zjednoczone Koło Ziemianek, Macierz Szkolna, Tow. „Światło” w Lublinie, Tow. „Wychowanie” w Żyrardowie. Niektóre z nich tworzyły ochronki także w Warszawie. Najaktywniejsze pod tym względem było Tow. Przyjaciół Dzieci, które posiadało ich w 1909 r. 12. Krótka, lecz interesująca historię ochronek, powołanych do życia przez wszystkie te towarzystwa, zajmując się w innej części pracy.

¹⁰² AGAD, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, 184/1906, Ustawa Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego; J. Gażyńska, *Tow. Wychowania Przedszkolnego*, „Dziecko” 1913, s. 64—65; *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi za rok 1908*, s. 7—8; za rok 1910, s. 9; *Nowa ochrona (plan*

Krystalizacja postaw społecznych i politycznych, która nastąpiła w społeczeństwie polskim szczególnie wyraziście po 1905 r., uczyniła z WTD organizację stojącą się na powrót wyłączną domeną oddziaływania i aktywności dobroczynnej wielkiej burżuazji i arystokratycznego ziemiaństwa. W zakresie pracy ochroniarskiej znajdowało to wyraz w swoistej fuzji między Wydziałem Ochron WTD a Zjednoczonym Kołem Ziemianek, organizacją zdecydowanie zachowawczą. Objawiało się to głównie w projekcie założenia wspólnej szkoły dla ochronek¹⁰³. Szkoła ta, działająca oficjalnie pod zarządem Zjednoczonego Koła Ziemianek, miała charakter zdecydowanie konserwatywno-klerykalny¹⁰⁴.

W wyżej scharakteryzowanym kierunku rozwijała się działalność ochronek WTD do czasu odzyskania niepodległości Polski, kiedy to cała praktyka publicznego wychowania przedszkolnego znalazła się w zupełnie odmiennej rzeczywistości społeczno-politycznej i pedagogicznej.

Z punktu widzenia wychowania przedszkolnego w Królestwie Polskim w ciągu całego XIX wieku dzieje ochronek WTD zasługują na baczniejszą uwagę co najmniej z kilku względów.

Po pierwsze, WTD było inicjatorem i fundatorem na ziemiach polskich pierwszych ochronek, które istniały w sposób ciągły po czasy odzyskania niepodległości. Po drugie, ochronki WTD były terenem, na którym ścierały się rozmaite tendencje pedagogiki przedszkolnej. W niektórych okresach głównie za ich pośrednictwem przenikały do Polski w XIX wieku nowoczesne metody wychowania małych dzieci. Po trzecie, ochronki WTD przez cały niemal okres swego istnienia były w dobrym i złym wzorem i źródłem inspiracji dla analogicznych placówek wychowania przedszkolnego. Warto również pamiętać, że w ochronkach dziecięcych WTD lub w powiązaniu z nimi czynni byli w niektórych okresach działacze społeczni i pedagodzy, którzy dzięki oryginalnym pracom, a przede wszystkim dzięki przenoszeniu na grunt polski wybitnych zdobyczy teorii i praktyki pedagogicznej wypracowanych za granicą mają swoje miejsce w rozwoju pedagogiki przedszkolnej w Polsce (Nowosielski, Lubomirski, Wiślicki, Konopczyński i inni).

i program ochronek WTH), „Przegląd Pedagogiczny” 1901, s. 128—130. Dr Ślaski, *Ochrony warszawskie. Referat wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Higieny Wychowawczej WTH w dniu 3 VI 1903 r., który rozesłano do wszystkich opiekunów ochronek WTD*, „Zdrowie” 1903, s. 1151—1161. Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Higieny Ludowej WTH, „Zdrowie” 1906, s. 245; *Pamiętnik Towarzystwa Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa za rok 1910*, Warszawa 1911, s. 5; za rok 1912, s. 7.

¹⁰³ Z tygodnia, „Świat Kobiety”, Warszawa 1905, s. 363.

¹⁰⁴ Działalność tej organizacji w zakresie wychowania przedszkolnego omawiam w pracy poświęconej rozwojowi ochronek wiejskich w Królestwie Polskim, gdyż one były główną domeną pracy wychowawczej Zjednoczonego Koła Ziemianek.